

NAJNOWSZE KOMENTARZE DO EWANGELII
WEDŁUG ŚW. MARKA

Współczesnych egzegetów zajmujących się Ewangelią synoptycznymi najbardziej interesuje św. Marek, a nie jak dotąd św. Mateusz. Jest to zrozumiałe, ponieważ dziś uważa się drugą Ewangelię zarówno w środowisku katolickim jak i protestanckim, za najstarszą i za jedno ze źródeł Ewangelii synoptycznych. W latach siedemdziesiątych ukazało się kilka komentarzy do Ewangelii Marka. Niektóre z nich, cenione przez specjalistów, są wznowieniem poprzednich wydań, jak na przykład: W. Grundmann, *Das Evangelium nach Markus* (Theologischer Handkommentar zum Neuen Testament, 2), Berlin 1973; E. Schweizer, *Das Evangelium nach Markus* (Das Neue Testament Deutsch, 1), Göttingen (4 wydanie przepracowane) 1975; H. B. Swete, *Comentary on Mark*, Grand Rapids 1977.

Największe jednak zainteresowanie budzą trzy najnowsze opracowania, których autorami są: H. Langkammer, R. Pesch, J. Gnlika.

1.

Hugolin Langkammer, *Ewangelia według św. Marka*, Pismo święte Nowego Testamentu, III (2), Pallottinum, Poznań — Warszawa 1977, ss. 415

Komentarz H. Langkammera, profesora Nowego Testamentu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i aktualnego przewodniczącego sekcji polskich biblistów, ukazało się w serii komentarzy Nowego Testamentu, wydawanych przez KUL pod redakcją E. Dąbrowskiego, a po jego śmierci F. Gryglewicza.

Komentarz poprzedza bibliografia (13 stron), którą autor dzieli na teksty źródłowe biblijne i pozabiblijne, literaturę (literatura pomocnicza i komentarze) oraz bibliografię selekcyjną, gdzie zebrał najważniejsze jego zdaniem opracowania ogólne i szczegółowe od r. 1960 do 1976. Dzieło dzieli się zgodnie z przyjętym w tej serii schematem na trzy części: wstęp historyczno-krytyczny, przekład z komentarzem oraz ekskursy.

Kwestie wprowadzające autor zestawia i omawia w obszernym wstępie (s. 25—71). Przedstawia poglądy krytyków i stan badań do r. 1976. Stanowisko autora jest umiarkowane i raczej tradycyjne, a wnioski formułowane ostrożnie. Tak jest na przykład w kwestii autorstwa drugiej Ewangelii. Autor uważa drugą Ewangelię z wynikiem wnikliwej analizy za dzieło Marka, judeochrześcijanina związanego z Piotrem i Kościołem jerozolimskim, ale swego wniosku nie narzuca: „Kto tej hipotezy nie przyjmuje, musi się zdecydować na drugą, która posiada już mniejsze prawdopodobieństwo. Owym Markiem byłby więc (judeo-!)chrześcijanin z drugiej generacji, noszący imię Marek” (s. 33).

W kwestii miejsca i czasu powstania Ewangelii Marka opowiada się, jak większość krytyków za Rzymem oraz r. 70 jako ostateczną datą napisania Mk, tzn. przed wybuchem wojny w Judei. Przytacza jednak bardzo ciekawą, lecz jeszcze

naukowo niepotwierdzoną hipotezę J. O'Callaghana. Uczony ten teksty znalezione w grocie 7 w Qumran identyfikuje z niektórymi fragmentami Mk i w związku z tym twierdzi, że Mk powstał około r. 50. Poza tym na jednym dzbanie w grocie 7 znalazł hebrajski napis, który jego zdaniem mówi o Rzymie. Gdyby ta hipoteza została udowodniona, krytycy musieliby przesunąć datę powstania Mk o 20 lat. Byłoby to prawdziwą rewelacją w egzegezie. Dotychczas jednak specjaliści odnoszą się do niej ze sceptycyzmem.

Główny akcent wstępu spoczywa jednak na teologii, której autor nadał profil chrystocentryczny. Świadczy o tym już sam tytuł: *Chrystologia Ewangelii Marka*. Jest to nowe i oryginalne. Dotychczas egzegeci widzieli u Mk szereg tematów, jak: „Ewangelia”, sekret mesjański, tytuły chrystologiczne itp. (por. J. Kudaśiewicz, *Ewangelie synoptyczne*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu* (wstęp do Pisma św., 3, red. F. Gryglewicz, Poznań—Warszawa 1969, 147—163). Autor widzi w tych tematach elementy składowe chrystologii, która stanowi centrum zainteresowań Mk. Wydaje się to słuszne, ponieważ Mk zaczyna swoją księgę od zdania: „Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa” (Mk 1, 1). To zdanie jest jakby tytułem, określa cel autora i charakter literacko-teologiczny jego dzieła. H. Langkammer zestawia wyniki dotychczasowych badań w zakresie chrystologii drugiej Ewangelii, opierając się na bogatej literaturze i przedstawia własne poglądy. Są one rezultatem wieloletnich przemyśleń i prac, gdyż chrystologia Nowego Testamentu jest od dłuższego już czasu przedmiotem szczególnych zainteresowań autora. Wyniki swoich badań w tej dziedzinie przedstawił w trzech pracach: *U podstaw chrystologii Nowego Testamentu*, Wrocław 1976; *Hymny chrystologiczne Nowego Testamentu. Najstarszy obraz Chrystusa* (Attende Lectioni, III), Katowice 1976; *Początki chrystologii Nowego Testamentu*, Lublin 1977.

Po chrystologii autor umieścił opis męki i zmartwychwstania, gdyż chciał „zająć się historią męki osobno i dokładniej, niż to się czyni w komentarzach do tej Ewangelii” (s. 53). Wydaje się, że byłoby lepiej ten wprowadzić „największy zwarty blok literacki” (s. 53), ale temat raczej szczegółowy, przesunąć z zagadnień wprowadzących do ekskursów. Szkoda też, że autor nie przypomniał w bibliografii swojej wcześniejszej i jak dotąd jedynej tego typu w języku polskim pracy, ujmującej zwięźle i wszechstronnie synoptyczny opis męki Pańskiej: *Wprowadzenie i komentarz do ewangelicznych opisów Męki Pańskiej*, Lublin 1975.

Zasadniczą część książki stanowi przekład z komentarzem. Autor dzieli Ewangelię Marka na prolog (1, 1—15), zakończenie (16, 9—20) i trzy części:

- 1) działalność zbawcza Jezusa i reakcja ludzi (1, 16—8, 30),
- 2) Jezus urzeczywistnia swoją działalność zbawczą poprzez drogę krzyża i zmartwychwstania (8, 27—16, 8),
- 3) męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa (14, 1—16, 8).

Po szczególne części zachodzą na siebie i chociaż autor uzasadnia ten podział, trzeba przyznać, że utrudnia on orientację w strukturze treści Mk. Jest to zresztą sprawa wciąż kontrowersyjna. U Mk spotykamy bowiem pewne elementy, które przemawiają przeciw uporządkowanej strukturze literackiej, jak np.: dublety, powtarzające się identyczne schematy opisów, przerwy w toku opowiadania przez wprowadzenie perykop tematycznie obcych (3, 20—35; 6, 7—33), brak logicznego powiązania pomiędzy niektórymi perykopami (4, 1—34; 13, 1—37). Egzegeci proponują więc różne struktury: geograficzną, historyczną, literacką lub teologiczną. H. Langkammer obiera literacko-teologiczną. Przydałoby się omówienie i uzasadnienie tej struktury całościowo wśród zagadnień wprowadzących, jak to się na ogół praktykuje. Ułatwiłoby to znacznie orientację w schemacie treści.

Układ tekstu Ewangelii jest bardzo przejrzysty i oryginalny w tej serii komentarzy. Każdy wiersz zaczyna się od *à* linei. Łatwo można więc odnaleźć poszukiwany tekst. Krytykę tekstu autor ograniczył do najważniejszych wyjaśnień. Wydaje się to słuszne, gdyż wiele lekcji nie ma wpływu na interpretację, a poza tym dysponujemy dziś dobrymi wydaniem krytycznymi.

Autor, jak oczekuje się tego od naukowego komentarza, daje własny przekład. Każdy tłumacz księgi biblijnej ma niezwykle trudne zadanie pogodzenia wierności wobec słowa Bożego z wymogami współczesnego języka. Dosłowny przekład może być niezrozumiały dla współczesnego czytelnika, a z kolei nieskrępowana twórcza inicjatywa tłumacza i rozrzutność w posługiwaniu się wyrazami osłabia potęgę słowa i zaciera sakralny charakter tekstu. Trzeba by mówić wtedy raczej o parafrazie, a nie o tłumaczeniu słowa Bożego. Przekład powinien być jasny, ale nie może być komentarzem, zwłaszcza przekład naukowy. H. Langkammer stara się

przede wszystkim o wierność słowa. Pod tym względem jego przekład różni się nieco od polskich przekładów z lat siedemdziesiątych, do których zalicza się: *Pismo Święte Nowego Testamentu* (Biblia Tysiąclecia = BT), red. A. Jankowski — K. Romaniuk — L. Stachowiak, Poznań—Warszawa 1977; *Pismo Święte Nowego Testamentu*, oprac. K. Romaniuk, Poznań 1976; *Nowy Testament* (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, III = BP), red. M. Wolniewicz, Poznań 1975; *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (= BB), Warszawa 1975.

Dla ilustracji niech posłużą przykłady:

Langkammer		Inne
1,1 Ewangelia Jezusa		Ewangelia o Jezusie
1,3 drogę Pana		drogę Panu
4,1 przy jeziorze		nad jeziorem
8,25 spojrzął ostrym wzrokiem		przejrzał
4,5 zakiełkowało	wzeszło	BP powschodziło
12,32 zgodnie z prawdą powiedziałeś	BT Romaniuk słusznie powiedziałeś	BB, BP prawdę powiedziałeś

Już tych kilka przykładów pokazuje, że H. Langkammer trzyma się możliwie najdokładniej brzmienia i gramatyki tekstu greckiego, co nie zawsze udaje się pozostałym polskim przekładom.

Autor stara się również o wierność myśli, ale nie sili się przy tym na zbytnią oryginalność. Szata językowa jego tłumaczenia odznacza się umiarem i dlatego chociaż wykazuje ono ślady własnych przemyśleń, nie różni się radykalnie od polskich przekładów z lat siedemdziesiątych.

Strukturę komentarza do poszczególnych perykop autor tak określa: „W komentarzu poszczególne perykopy są zaopatrzone w wprowadzenia, w których uwzględniono współczesną dyskusję naukową na temat danej sekcji i starano się odtworzyć jej obraz genetyczny (metoda historii form), rozwojowy (metoda historii tradycji) i redakcyjny (metoda historii redakcji). Na wynikach tych badań opiera się sam komentarz do poszczególnych perykop. Każdą jednostkę tematyczną wieńczy krótkie podsumowanie teologiczne” (s. 5).

Wnioski i opinie są wyważone i formułowane bardzo ostrożnie. Świadczy o tym stosowanie takich zwrotów, jak: być może (s. 87), jest więc bardzo możliwe (s. 141), prawdopodobnie (s. 141), zwrot ... typowy dla Marka, jakkolwiek (s. 153), można jednak zaproponować (s. 185), trudno powiedzieć, aby... (s. 221), nie jest jednak wykluczone (s. 324) oraz inne. Autor zostawia wiele kwestii otwartych, nie narzuca czytelnikom apodyktycznie modnych, ale słabo uzasadnionych poglądów, chociaż rzetelnie o nich informuje. Na przykład w krytycznym wprowadzeniu do perykopy o wysłaniu uczniów (Mk 6, 6b—13) przytacza opinie naukowców dotyczące czasu i historyczności tego wydarzenia, a wobec braku przekonujących argumentów stwierdza: „Wobec powyższego zostawmy na uboczu pytanie, kiedy to dokładnie miało miejsce” (s. 174).

Autor stara się odtworzyć rozwój perykopy, oddzielić tradycję od pracy redakcyjnej Marka, ale stoi na gruncie historyczności podkładu opisanych wydarzeń (np. s. 84, 98, 121, 127, 156, 188, 310). Szczególnie ważne jest dla czytelnika podkreślenie historyczności opowiadań o cudach Jezusa, co przekreśla w konsekwencji hipotezy niektórych uczonych o wpływie środowiska hellenistycznego i judaistycznego na powstanie tradycji o cudach. Nie wyklucza jednak możliwości korzystania z pozabiblijnych schematów literackich (s. 396). Mk przemawiał przecież językiem zrozumiałym dla ówczesnego człowieka. Język i forma literacka, to raczej sprawy uboczne. Najważniejsze jest podkreślenie nowości i oryginalności nadzwyczajnych czynów Jezusa. Zdaniem H. Langkammera ich *novum* polega na funkcji soteriologicznej. Cuda mają obudzić wiarę, zwrócić uwagę, że Bóg mówi i doprowadzić do Niego np. s. 6, 99, 103, 181, 223 nn, zwłaszcza 396). Taką interpretację cudów przyjmuje współczesna egzegeza, zwłaszcza E. Schweizer (dz. cyt., 55) i K. H.

Schelkle (*Machttaten und Wunder Christi*, w: *Theologie des Neuen Testaments*, B. 2: *Gott war in Christus*, Düsseldorf 1973, 89). Oczywiście o novum można tu mówić tylko wówczas, gdy porównuje się opowiadania o cudach Jezusa z analogicznymi opisami pozabiblijnymi, natomiast nie można tego stwierdzić, gdy chodzi o cuda w Starym Testamencie. Zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie są one znakami objawiającego się Boga, rozbudzają wiarę w Niego i do niej prowadzą (por. J. Kudasiewicz, *Znaki Jezusa na tle biblijnej i scholastycznej koncepcji cudu*, w: *Biblia—historia—nauka. Rozważania i dyskusje biblijne*, Kraków 1978, 340).

Komentując poszczególne cuda autor podaje ich funkcje teologiczne, jakie spełniały w życiu i działalności Chrystusa oraz w przepowiadaniu pierwotnego Kościoła (np. s. 99 n, 103, 106, 123, 181). Szkoda, że nie zestawił tych funkcji w formie syntezy w końcowym ekskursie, poświęconym cudom Jezusa. Pod wpływem metody „Formgeschichte” naukowcy starają się wyodrębnić cuda Jezusa w osobny gatunek literacki, a nawet dzielą je na podgatunki, jak na przykład: wypędzanie złych duchów, uzdrowienia, uzdrowienia na odległość itp. (por. R. Pesch — R. J. Kratz, *Wundergeschichten. Exorzismen-Heilungen-Totenerweckungen* (So liest man synoptisch. Anleitung und Kommentar zum Studium der synoptischen Evangelien, II/1, Frankfurt am Main 1976, 10 n). Autor wykazał tu dużą ostrożność i pominął dyskusje na ten temat. Sprawa rodzajów literackich i „Formgeschichte” w Ewangeliach nie jest jeszcze ustalona. Trzeba poczekać na wyniki dalszych badań. Autor rozróżnia natomiast wyraźnie pomiędzy uzdrowieniami i egzorcyzmami: „W niektórych wypadkach (1, 32; 3, 10 n; 6, 13) napotykamy na wyraźne odróżnienie choroby od opętania” (s. 100). Nie idzie za skrajnymi uczonymi, którzy uważają opętanie za przypadek szczególnie ciężkiej choroby (np. J. Jeremias, *Neutestamentliche Theologie*, I. Teil: *Die Verkündigung Jesu*, Gütersloh 1971, 96).

Najbardziej wymownym cudem Jezusa u Marka było wskrzeszenie córki Jaira (5, 21—43). Opis tego wydarzenia łączy Mk z opowiadaniem o uzdrowieniu kobiety chorej na krwotok. Autor dużo miejsca poświęca problemowi zależności od siebie obydwu perykop, wskazuje ich sens teologiczny, ale unika oceny historycznej wartości perykopy (s. 163—169). Szkoda, bo historyczność tego opowiadania poddają w wątpliwość nawet niektórzy katoliccy egzegeci (np. K. H. Schelkle, dz. cyt., 95—96; R. Pesch — R. Kratz, dz. cyt., 82 n). Polskiemu czytelnikowi trudno będzie wyrobić sobie sąd o rzeczywistym podłożu tej perykopy.

Szczególną uwagę zwraca autor na opis męki i zmartwychwstania Jezusa (s. 307—363). Stan badań w tej dziedzinie oraz ich ocenę przedstawił już we wstępie do komentarza (s. 53—71). Historię męki H. Langkammer uważa za uporządkowane, integralne opowiadanie, które obejmuje Mk 14, 1—16, 8, tzn. od decyzji Sanhedrynu, stanowiącej o śmierci Jezusa do opisu znalezienia pustego grobu i ořeźdia paschalnego. Swoje stanowisko uzasadnia we wstępie (s. 57—62) i w komentarzu (s. 307 nn). Takie ramy historii cierpień Jezusa zakreslił już M. Dibelius, *Die Formgeschichte des Evangeliums*, Tübingen⁴ 1961, 179, a potwierdzają najnowsze badania (np. G. Schneider, *Die Passion Jesu nach den drei alteren Evangelien*. *Biblische Handbibliothek XI*, München 1973, 11. 19 nn).

W ostatnich latach wielu uczonych usiłowało pod wpływem metody „Formgeschichte” ustalić schemat najstarszego, przedliterackiego opowiadania o męce Jezusa i historię jego rozwoju w tradycji ustnej. Autor sceptycznie odnosi się do tych prób. Jego zdaniem opis męki Pańskiej jest tak złożony historycznie i redakcyjnie, że nie jesteśmy w stanie powiedzieć, co było na początku, a co doszło później. Dowodem tego są liczne hipotezy i duże różnice zdań wśród uczonych (s. 307). Jest to słuszne stanowisko. Potwierdzają je zresztą znakomici znawcy problemu, jak R. Schnackenburg, *Das Evangelium nach Markus* (*Geistliche Schriftlesung*, 2/2), Düsseldorf 1971, 223 i G. Schneider (dz. cyt., 16). H. Langkammer proponuje więc prostsze i logiczne rozwiązanie. Otóż nie ulega wątpliwości, że opowiadanie o męce Pańskiej składa się z jednostek tematycznych, które w początkowym stadium redakcyjnym istniały samodzielnie. W obecnym układzie męki stanowią one rozszerzenie najważniejszej, centralnej części, czyli relacji o ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa (s. 307). G. Schneider zalicza do tej relacji Mk 15, 20b—41 i nazywa ją *Kreuzigungsbericht* (dz. cyt., 23. 109 nn).

Dla życia i liturgii Kościoła centralne znaczenie posiada opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii, które mieści się w kompleksie męki. Autor należycie ocenił wartość tego opowiadania i stąd poza wnikliwym komentarzem poświęcił mu jeszcze

osobny ekskurs na s. 391—396. Jasno i konsekwentnie interpretuje sens słów konsekracyjnych: identyfikują one chleb i wino z Ciałem i Krwią Jezusa. Autor podkreśla następnie, że Eucharystia chleba i kielicha stanowi nierozdzielalną całość oraz podkreśla jej soteriologiczne i eschatologiczne znaczenie (s. 319—323). Ostatnio słowa i czyny Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy badał H. Schürmann, egzegeta z Erfurtu w NRD i stwierdził, że słowa Jezusa przy Ostatniej Wieczerzy są dopiero wytworem popaschalnej wspólnoty i komentarzem do gestów Jezusa. Trudno zgodzić się, żeby Chrystus czynił gesty bez słów, gdy Ewangelie przedstawiają Go raczej w roli nauczyciela, który mówi i wyjaśnia. Nie można też sobie wyobrazić, żeby wspólnota popaschalna, judeochrześcijańska, sama potrafiła odczytać w ewentualnych gestach Jezusa sens eucharystyczny. Eucharystia jest tak oryginalna i obca mentalności semickiej, że jest rzeczą niemożliwą zrozumieć gesty Jezusa bez Jego słów wyjaśniających. Słusznie więc H. Langkammer odrzuca hipotezę H. Schürmanna jako „wprawdzie sensacyjną, lecz nie naukową” (s. 323).

W komentarzu do męki Pańskiej autor nie pominął zagadnienia historyczności. Niektórzy egzegeci poddają w wątpliwość rzeczywistość poszczególnych epizodów męki Jezusa. Autor stoi natomiast na stanowisku historyczności ich podłoża (np. s. 330, 332, 335, 340, 341, 348, 354). Ciekawa i nowoczesna jest interpretacja Mk 14, 51—52. Chodzi o fragment o młodzieńcu, który okryty prześcieradłem szedł za Jezusem po zaarrestowaniu Go w Ogrodzie Oliwnym. Dawniej tego młodzieńca utożsamiano z Markiem, widząc w tej perykopie notatkę autobiograficzną autora drugiej Ewangelii. H. Langkammer za współczesnymi uczonymi przyjmuje, że chodzi o stary zapis, który mówi o młodym człowieku, jaki był świadkiem aresztowania Chrystusa, a później przyłączył się do wspólnoty chrześcijańskiej (s. 330).

Ostatnie opowiadanie z bloku o męce Pańskiej, tzn. o znalezieniu pustego grobu i orędziu paschalnym (Mk 16, 1—8) jest przedmiotem licznych kontrowersji wśród specjalistów. Autor poddaje krytyce dwa skrajne poglądy na rodzaj literacki tego opisu. Nie jest to legenda ani próba wyjaśnienia kultu Bożego Grobu (Kultätiologie), co ostatnio sugerował L. Schenke. H. Langkammer idzie za większością egzegetów, którzy przyjmują historyczność faktu znalezienia pustego grobu i historyczność zmartwychwstania (s. 355—358). Dopuszcza jednak możliwość stosowania różnych form literackich w tym opisie, ale bliżej ich nie określa. Gdy chodzi o wzmiankę o aniele, który jest pośrednikiem orędzia paschalnego, autor twierdzi, że nie można udowodnić metodami naukowymi, czy jest on rzeczywistym pośrednikiem, czy też tylko środkiem literackiej ekspresji (s. 358). Takie postawienie problemu jest słuszne i naukowe. Nie można tego, niestety, powiedzieć o poglądach J. Kremmera, który po ukazaniu się już komentarza H. Langkammera wydał książkę: *Die Osterevangelien-Geschichten um Geschichte*, Stuttgart—Klosterneuburg 1977, w której Mk 16, 1—8 zalicza do skomplikowanego gatunku literackiego. Widzi w nim spisane opowiadanie pierwotnego Kościoła na wzór haggady i literatury apokaliptycznej, łącznie z elementami archaicznej apokaliptyki chrześcijańskiej, do których należy jego zdaniem np. wzmianka o „bardzo wielkim kamieniu” (s. 44—45). H. Langkammer uważa ponadto perykopę o pustym grobie za właściwe zakończenie drugiej Ewangelii (s. 359). Kanoniczne zakończenie, czyli w. 9—20 nie jest dziełem Marka. Jest to opinia dziś ogólnie przyjęta.

Cały komentarz do Ewangelii Marka pogłębiają odsyłacze do literatury. Warto na nie zwrócić uwagę, gdyż są w nich wskazane również takie prace, które autor pominął w bibliografii selekcyjnej na początku książki (np. s. 74, 110 n, 143, 163, 194, 254 oraz inne).

Komentarz kładzie główny nacisk na teologię Marka. Teologia wybija się zarówno we wstępie do poszczególnych perykop jak i w samej analizie tekstu. Poszczególne zaś fragmenty zamyka zwięzła synteza, w której zaakcentowana jest zasadnicza myśl teologiczna perykopy. W niektórych podsumowaniach teologicznych zauważamy tendencje do aktualizowania tekstu, co pozwoli na wykorzystanie komentarza w pracy duszpasterskiej (np. s. 94, 98, 136, 146, 194, 203).

W trzeciej części komentarza autor umieścił pięć ekskursów: źródło mów Pańskich, czyli tzw. źródło Q, teologia prologu (1, 1—15), paruzja Syna Człowieczego (Mk 13), problem nowotestamentalnych przekazów o ustanowieniu Eucharystii, cuda Jezusa w Ewangelii Marka. Poświęca im 34 strony (s. 365—398). Na szczególną uwagę zasługuje pierwszy ekskurs o źródle mów Pańskich. Źródło Q przyjmują dziś zarówno uczeni katoliccy jak i protestanccy. Na Q jako drugie obok Marka źródło dla Mateusza i Łukasza powołuje się tzw. hipoteza dwóch źródeł, która dotychczas

najlepiej rozwiązuje problem synoptyczny. Ekskurs jest pierwszym monograficznym opracowaniem tego tematu w języku polskim.

Szkoda, że nie ma ekskursu o przypowieściach. Wprowadzenie, jakie autor daje na s. 137—138 sygnalizuje wprowadzić najważniejsze zagadnienia, jakie łączą się z przypowieściami, ale nie zastępują braku nowoczesnej monografii na ten temat w języku polskim.

Konsultację komentarza ułatwiają skorowidze: ważniejszych terminów biblijnych i teologicznych, ważniejszych greckich terminów teologicznych, tekstów biblijnych i autorów. Ostatni skorowidz jest niepełny.

Komentarz wydany jest starannie, ale mimo tego trafiają się błędy. Na przykład na s. 86 autor pisze: „Szczególnie cenny jest 5 rozdz. (s. 195—248), w którym autor interpretuje Mk 1, 10—11...”. Nie wiadomo jednak o jakiego autora i o jakie dzieło chodzi. W literaturze do komentarza na s. 101, 102, 107, 111, 123, 126 przytacza K. Kertelge, *Die Wunder Jesu in der neuen Exegese*, w skróceniu jako dzieło już cytowane, a tymczasem pełny opis bibliograficzny, znajduje się dopiero na s. 155. Są to jednak drobne usterki.

W całości trzeba stwierdzić, że autor wykazał się dobrą znajomością warsztatu biblijnego i erudycją. Jego komentarz jest nowoczesny i godny polecenia nie tylko biblistom i teologom, lecz również duszpasterzom, ponieważ zawiera wiele ciekawych myśli teologicznych, które można praktycznie wykorzystać.